

Monika Panek

Streszczenie pracy doktorskiej

Fantazmaty i przebudzenia

*Malarskie wyobrażenie doświadczenia żałoby i poczucia utraty
w oparciu o wybrane koncepcje psychoanalityczne*

Rozprawa doktorska rozpoczyna się opisem moich osobistych przeżyć związanych z doświadczenia żałoby i poczuciem utraty. Następnie omawiam badany przeze mnie problem w pięciu rozdziałach, którymi są:

1. *Trauma – rana,*
2. *Praca żałoby i stan melancholii,*
3. *W kręgu iluzji: fantazja, wyobrażenia, symbolizacja,*
4. *W świecie utraconych obiektów. Koncepcja Hanny Segal,*
5. *Fantazmaty i przebudzenia.*

W pierwszych czterech rozdziałach zawarłam wszystkie znaczące dla mnie zagadnienia, pojęcia i opinie teoretyków, które okazały się bardzo pomocne na drodze do poznania i sformułowania tego, co nazywam w podtytule „malarskim wyobrażeniem doświadczenia żałoby i poczucia utraty”. Lektura tekstów naukowych, otwarcie się na nowe rozwiązania formalne oraz eksperyment w procesie twórczym, jak również analiza własnych uczuć, doprowadziła mnie do ostatniego rozdziału – opisu – zrealizowanego w ramach doktoratu, cyklu obrazów malarskich pt. „Fantazmaty i przebudzenia”.

Traumatyczne doświadczenie, które brutalnie wtargnęło do mojej rzeczywistości, zmieniło ją do tego stopnia, że aby móc to pokazać, musiałam na nowo wykreować jej obraz uzależnić ją od własnego wyobrażenia oraz pozbawić realnego bytu. Przebywanie pomiędzy dwoma wymiarami czasu, czyli osobiste spojrzenie na przeszłe wydarzenia z perspektywy terażniejszości, było poszukiwaniem dowodu na istnienie „siły fatalnej”. Siły, która poprzez nagromadzenie się złych emocji i konfliktów mogła w pewnym stopniu przyczynić się do tragedii. Umieszczenie w przestrzeni obrazu nowych postaci kobiet, ich skomplikowanych, czasem bardzo napiętych i trudnych relacji stworzyło rodzaj negatywnego pola. Tak, aby pokazać wizję świata naznaczonego śladami osobistego urazu.

Fantazmat jest formą przekształcania rzeczywistości, a przebudzenie traumatyczną treścią. Pod postacią fantazmatów ukryłam swoje oniryczne wizje, malarskie wyobrażenia i symbole. W przebudzeniu odwołuję się do wspomnień, utraconej przeszłości, osobistych zdarzeń i trudnych relacji, jakie łączyły osoby, które kiedyś znałam. Przebudzając się, odnalazłam w sobie źródło wewnętrznego konfliktu, ale aby go wyrazić, potrzebowałam fantazmatu. Tak jak istnieje nieświadomość i świadomość, strona widzialna i niewidzialna, rzeczywistość i nierzeczywistość, tak istnieją fantazmaty i przebudzenia, które wzajemnie się przenikają. Przebudzenie i fantazmat to połączenie dwóch obszarów. Pierwszy z nich to warstwa psychologiczna, w której zawarte są moje doświadczenia i uczucia jak: żałoba, śmierć, utrata, melancholia, samotność, nieobecność, pustka. Drugim obszarem jest warstwa estetyczna, w której za pomocą środków artystycznych, wykorzystałam pracę wyobraźni i proces symbolizacji do przekształcania bolesnej rzeczywistości w malarskim wyobrażeniu. Istotą fantazmatu jest emocja, która kształtuje obraz. Coś, co na początku było uczuciem w wyniku twórczej imaginacji, zamienia się w wizualną formę, stałe się realnym obiektem. Obiekt ten jest rekompensatą odczuwanego braku w świecie rzeczywistym.

„Fantazmaty i przebudzenia” to zrealizowany w ramach mojego doktoratu, cykl dziesięciu obrazów malarskich, które wykonałam w technice olejnej na płótnie. Wszystkie prace mają ten sam format o wymiarach 100 na 150 centymetrów. Proporcje moich obrazów przypominają filmowy kadr. Zależało mi na tym, aby wprowadzić odbiorcę w malarską narrację, której fabuła nie będzie tworzyła spójnej historii. Podążając za myślą Sigmunda Freuda, w której określa fantazmat rodzajem wyobrazonego scenariusza oraz inspirując się słowami Marii Janion, że w każdym z nas, nieustannie toczy się wewnętrzny film, wykreowałam serię przedstawień, złożonych z fragmentów osobistych wydarzeń, bez zachowania porządku chronologicznego. Każdy obraz jest częścią prywatnej przeszłości, którą na powierzchni płótna, zgodnie z moją intencją i intuicją, poddałam licznym przekształceniom. Przedstawioną na obrazach rzeczywistość, zaburzyłam wybranymi środkami malarskimi, dokonując jej reinterpretacji – nadając jej osobisty, prywatny i intymny charakter. Dekonstrukcja, w której zawarta jest również rekonstrukcja wspomnień, jest ucieczką od fotograficznego pierwowzoru. Forma malarskiej narracji była dla mnie nowym sposobem obrazowania. Polegał on na powielaniu pewnych fragmentów obrazu lub składaniu kompozycji z pociętych elementów. To między innymi w tych zabiegach formalnych, odnalazłam sposób na pokazanie „traumatycznego punktu”, o którym pisał Hal Foster. „Pokawałkowanie” wspomnień tak, aby nie dało się z nich ułożyć jednej całości to

jeden z mechanizmów obronnych, które psychika wymierza przeciwko traumie. Świadomie zdecydowałam się na estetykę sennej, onirycznej wizji, utrzymanej w zimnej tonacji kolorystycznej. W moich kompozycjach wyraziste, figuratywne kształty łączą się z rozmytą plamą barwną. Otwarcie się na eksperyment w procesie twórczym, skłoniło mnie do przekroczenia pewnej granicy, jaką było rozlewanie plam na powierzchni płótna, która pozbawiona mojej kontroli, wtargnęła do wnętrza obrazu. Nazwałam ją „ciemną zawiesiną” dla określenia siły fatalnej zamkniętej w malarskim fantazmacie. Jej ślad wyraźnie ingeruje w przestrzeń obrazu. Tym, co oprócz środków wyrazu, wyróżnia te prace od moich poprzednich realizacji, jest przedstawienie osoby zmarłej. Przebywa ona w nieokreślonej przestrzeni, jest zawieszona w niebycie, ponieważ jako ta, która należy do sfery nierzeczywistej, utraciła swoją realną postać. Nie ma swojej fizyczności od pierwszej próby jej sportretowania. Obraz zmarłej istnieje w moim wnętrzu, przebywa w moim umyśle, stał się częścią mojego „Ja”. Parafrazując przemyślenia Jacquesa Derridy, od momentu Jej śmierci niosę Ją („Innego”) w sobie i próbuję odnaleźć formę dla Jej wyrażenia. W mojej pamięci Ona istnieje w otoczeniu bliskich Jej kobiet. Podczas swojego życia łączyły Ją koleżeńskie i siostrzane relacje, w których pojawiały się pełne napięcie konflikty, które nazywam kawałkami nie do poskładania. Te kobiety przedstawiłam na swoich obrazach, pozbawiając je portretu. Utrata oblicza nadaje im tajemniczości, sprowadza je do roli symbolicznego znaku. Te „zastygnięte” figury ze względu na emocje, które we mnie wywołują, dzielę na „dobre obiekty” i „złe obiekty”. Razem tworzymy wspólną, choć skomplikowaną więź, którą połączyła postać zmarłej. Tajemnice ukryte pod warstwą olejnej farby są jak niemy krzyk, który w trakcie snu nie potrafi wydobyć z siebie głosu. Proces twórczy nie przyniósł mi uwolnienia, był oswojeniem, próbą zrozumienia i ukojeniem w tęsknocie. Artystyczny proces, w którym dostrzegam działanie terapeutyczne, jest formą ujawniania dręczącego mnie problemu. To on jest obecny na obrazie, wypełnia każdy jego fragment. Przestrzeń malarstwa jest przejściem do świata wewnętrznych urazów. Sztuka pozwala opracować, przekształcić i przenieść ich ślady do innego bytu. To także droga do poszukiwania i zrozumienia siebie. Jak pisał Carl Gustav Jung: *W każdym z nas jest ktoś, kogo nie znamy. Przemawia do nas w snach i tłumaczy, że widzi nas zupełnie inaczej niż my - siebie*¹.

¹ Z. W. Dudek, *Wprowadzenie*, [w:] Tenże, *Jungowska psychologia marzeń sennych*, Warszawa, 2010, s. 15.